

# Ptak wstrzymał wykup gruntów



To nie jest dobra wiadomość dla mieszkańców Rzgowa i okolic. Wstrzymanie wykupu gruntów pod kolejny etap rzgowskiej inwestycji oznacza bowiem kłopoty i stanowi potwierdzenie, że Antoni Ptak poważnie traktuje ulokowanie kolejnej inwestycji w innym rejonie kraju. Stąd rozmowy przedstawicieli Centrum Targowego w resorcie skarbu i zainteresowanie zakupem Międzynarodowych Targów Poznańskich, a także kontakty z samorządowcami innych miast i gmin w kraju.

Dlaczego A. Ptak wstrzymał wykup gruntów? Co stało się w ostatnim czasie, że pod znakiem zapytania stanęła realizacja kolejnego etapu rozbudowy Centrum Targowego, który miał się stać sztandarową wizytówką rzgowskiej gminy i regionu?

Czy Rzgów traci bezpowrotnie inwestycję o historycznym znaczeniu?

## Tracimy na atrakcyjności

Dla rzgowskiego biznesmena od samego początku, czyli od

narodzin Centrum Handlowego u progu lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, rozwój firmy był priorytetem. Po latach nadszedł więc czas rozbudowy CH. Wybór padł na tereny po drugiej stronie drogi krajowej Łódź – Piotrków. Rozpoczął się więc

wykup gruntów niezbędnych do realizacji tej inwestycji. Jednakże mimo wysiłków ludzi Ptaka szło to bardzo powoli i napotykało na przeszkody. Najwięcej schodów” związanych było z cenami gruntów, które nie są tu najatrakcyjniejsze. *str. 3*

## Toruńska Geotermia robi swoje

Mimo licznych protestów, w tym także samorządu w Rzgowie, Geotermia Toruń nadal kontynuuje badania na terenie woj. łódzkiego. Wykonuje je na zlecenie bełchatowskiej elektrowni. Mają one na celu udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy warunki geologiczne są tu odpowiednie do magazynowania pod powierzchnią ziemi dwutlenku węgla.

Mieszkańcy wielu podłódzkich miejscowości, m.in. Jadwinina i Bychlewa, ostro protestowali i w efekcie uniemożliwili geologom wykonywanie odwiertów. Teraz specjaliści z Torunia wiercić będą w gm. Dobroń i Dłutów. Bełchatowska elektrownia nie zamierz wycofywać się z pionierskiego programu magazynowania dwutlenku węgla we wnętrzu ziemi. Protestujący mieszkańcy naszego regionu obawiają się tragicznych skutków tej operacji. *(p)*

## W tym numerze czytaj także:

- ★ **Schrony to już historia** s. 7
- ★ **Kim był Paweł Żaluska** s. 8
- ★ **Tajemnice rajdów samochodowych** s. 9

## Wizyta po ponad 30 latach

Dla wiernych nawiedzenie obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej jest zawsze wielkim wydarzeniem. I tak było tym razem, gdy obraz trafił do Rzgowa z pobliskiego Tuszyńska. Ostatnio wizerunek Pani Jasnogórskiej rzgowianie gościli w świątyni ponad trzydzieści lat temu.

*str. 2*



## Bronisin strażą stoi

- Wieś jak wieś, niczym się nie wyróżnia. Może tylko tym, że leży tuż przy granicy wielkiej Łodzi. Zresztą z tego powodu w latach siedemdziesiątych znaczna jej część włączona została do miasta – mówi Stanisław Bednarczyk, mieszkaniec Bronisina Dworskiego, aktywny działacz OSP i wice-

przewodniczący Rady Miejskiej Rzgowa.

Bednarczykowie żyją tu od pokoleń. Pamiętają czasy dziedzica, po którym pozostała tylko nazwa wsi i resztki zabudowań folwarcznych. Chylą się już ku ruinie i stanowią świadectwo odchodzącej wsi. Ta nowa, współczesna, jest już zupełnie inna. *str. 6*



## Pisane nad Nerem Uczmy się od Kleszczowa

Najzasobniejsza gmina w Polsce – podbełchatowski Kleszczów wyrosła na potęgę elektrowni i kopalni węgla brunatnego. To właśnie ta gigantyczna inwestycja zapoczątkowana u progu lat siedemdziesiątych sprawiła, że Kleszczów wzbogacił się na podatkach, a dzięki nim w ciągu ponad trzydziestu lat zmienił całkowicie swoje oblicze. Wystarczy popatrzeć na bazę kulturalną czy sportową w tej gminie, by ujrzeć skalę korzystnych zmian, które nie były dane innym samorządom.

Kleszczów ma jednak nie tylko pieniądze, ale i ludzi z wyobraźnią. Ich mądrość wyraża się nie tylko w budowaniu chodników z kolorowej kostki czy pięknych obiektów użyteczności publicznej, które są dziś przedmiotem dumy mieszkańców. Moim zdaniem ważniejsze jest to, że gospodarze gminy myślą przede wszystkim o przyszłości. A to JUTRO w przypadku Kleszczowa wcale nie rysuje się tak optymistycznie jak DZIŚ. Dlaczego? To proste. Węgiel brunatny kiedyś się skończy, ostygną gigantyczne piece, staną urzędzenia elektrowni i kopalni, do gminnej kasy przestana płynąć wartkim strumieniem pieniądze. A wtedy znów jak przed laty okaże się, że jedynym bogactwem Kleszczowa jest ziemia - niestety nie pszenno-buraczana...

Kleszczowianie budują więc potęgę swojej gminy w taki sposób, by w przyszłości mieszkańcom nie brakowało pracy. Jak to robią gospodarze gminy? Warto podpatrzeć: powstają kolejne firmy, wykorzystuje się nowoczesne technologie i rozwiązania nie związane z energetyką czy górnictwem, upatruje się szans rozwoju w kierunkach i branżach odległych od tych istniejących. A wszystko po to, by za 20-30 lat mieszkańcy Kleszczowa nie obudzili się pięknego snu i nie znaleźli się w bolesnej rzeczywistości.

Piszę o tym nie bez powodu. Rzgów nigdy nie był potęgą gospodarczą, choć gwoli prawdy przyznać trzeba, że nie brakowało mu ludzi zaradnych i przedsiębiorczych. Jednak gdyby nie inicjatywa Antoniego Ptaka sprzed prawie 20 laty, powiedzmy sobie to szczerze, nie byłoby dzisiaj miasta tak zadbanego i rozwijającego się, bezrobocia prawie symbolicznego i inwestycji, których grodowi nad Nerem pozazdrościć może niejedno miasto znacznie większe. Centrum handlowe „Ptak” stało się bowiem stimulatorem rozwoju, jak w przypadku Kleszczowa owa kopalnia i elektrownia.

Nic jednak nie jest nam dane na zawsze. To, co zrobił Antoni Ptak dotąd, jutro już nie wystarczy. Dlatego potrzebne są nowe impulsy prorozwojowe i kolejne inwestycje. Jednak dziś nie wystarczy już metalowy hangar i trochę stoisk, teraz potrzeba działań na miarę XXI wieku. Antoni Ptak ma pomysł na inwestycję zrealizowaną z rozmachem, o znaczeniu europejskim. Bo tylko taka przyciągnie ludzi nie tylko z Polski. Aby jednak powstała, potrzebne są wspólne działania: zarówno Ptaka jak i lokalnego samorządu. Tylko wtedy o Rzgowie będzie głośno w kraju i Europie, tylko wówczas będzie praca i pieniądze dla rzgowian.

Zastępca

# Święto plonów w Starowej Górze

Tradycyjne święto plonów w gminie Rzgów odbyło się tym razem w pierwszą niedzielę września w Starowej Górze. Na podsumowanie rolniczego trudu wsi zaprosiło tu rolników i mieszkańców miasta miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich.

Po mszy w rzgowskim kościele kolorowy korowód z wieńcami dożynkowymi przybył na plac OSP w Starowej Górze, gdzie tradycyjne uroczystości odbywały się na estradzie. Wśród przybyłych gości byli m.in.: burmistrz Rzgowa Jan Mielczarek, radni Rady Miejskiej z przewodniczącym Markiem Bartoszewskim, radni powiatowi Paweł Babski, Konrad Kobus i Aleksandra Kubicka.

Burmistrz J. Mielczarek mówił o trudnej pracy rolnika, a także o tegorocznej aurze, która spowodowała olbrzymie straty. Tym bardziej więc dziękował miesz-

kańcom wsi za tegoroczne plony. Do tych podziękowań dołączyli również: marszałek województwa łódzkiego Włodzimierz Fisiak i poseł Mieczysław Łuczak, którzy nadesłali listy gratulacyjne.

Zanim na estradzie pojawiły się wieńce dożynkowe i zabrzmiały tradycyjne przyśpiewki, licznie zebrani mieszkańcy gminy huczynymi oklaskami nagrodzili Włodzimierza Zawiszę, który w tym roku został Honorowym Obywatel Gminy Rzgów (piszemy na ten temat oddzielnie). A potem na estradzie królowały niepodzielnie panie z KGW. Gospodynie z Kalinka wręczyły wieńce burmistrzowi J. Mielczarkowi, wyśpiewując m.in. o potrzebie naprawy dróg i narzekając na stróżów prawa, którzy bezustannie karzą mandatami. W imieniu starosty powiatu łódzkiego wschodniego wieńce od pań z Grodziska od-

bierali radni powiatowi z gminy Rzgów: Paweł Babski, Konrad Kobus i Aleksandra Kubicka. I w tym przypadku nie brakowało dowcipnej krytyki kierowanej pod adresem gospodarza powiatu. Z kolei panie z Czyżeminka wręczyły wieńce przewodniczącemu Rady Markowi Bartoszewskiemu, zaś członkinie KGW ze Starowej Góry wyjątkowo pięknie uhonorowały zastępczynię burmistrza Jadvigę Pietrusińską, podkreślając nie tylko jej pracowitość i kulturę, ale i kompetencje. Najcenniejsze oceny i dowcipne uwagi zebrani nagradzali oklaskami.

Potem na estradzie pojawił się m.in. chór „Camerata” śpiewający pod kierownictwem Izabeli Kijanki (debiutował w nim w tym dniu nowy dyrektor GOK), a także Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie” pod kierownictwem Renaty Furgi, śpiewający i tańczący do

muzyki granej przez kapelę pod kierownictwem Jarosława Rychlewskiego. Artyści GOK zebrali zasłużone oklaski.

Dożynkową zabawę uświetniły występy innych zespołów i tańce, a wszystkim sprzyjała wyjątkowo piękna tego dnia pogoda.

(erp)



## Włodzimierz Zawisza Honorowym Obywatel Gminy Rzgów



Po raz czternasty przyznano tytuł Honorowego Obywatela Gminy Rzgów. Tym razem wołą mieszkańców, usankcjonowaną uchwałą Rady Miejskiej, godnością tą uhonorowano Włodzimierza Zawiszę, byłego długoletniego komendanta Państwowej Straży Pożarnej w Koluśkach, zasłużonego strażaka, przez wiele lat skutecznie wspierającego działalność OSP w mieście i gminie Rzgów. Uroczystość z tej okazji odbyła się podczas dożynek w Starowej Górze, w obecności gospodarzy miasta i gminy, radnych i mieszkańców. W. Zawiszę, który do-

łączył do grona zasłużonych obywateli gminy, nagrodzono burzliwymi oklaskami.

Zanim jednak tegoroczny laureat stał się oficjalnie Honorowym Obywatel Gminy Rzgów, przypomniano jego zawodowe dokonania i zasługi dla Ziemi Rzgowskiej. W. Zawisza brał udział w głośnej przed laty akcji gaszenia płonącego szybu naftowego w Karlinie, a także wielu innych akcjach ratowniczych. Dla gminy Rzgów zasłużył się m.in. tym, że wzmocnił organizacyjnie i rzeczowo tutejsze jednostki OSP, pomagając w wy-

posażeniu w nowoczesne wozy bojowe i inny strażacki sprzęt. Olbrzymie zasługi położył też dla rozwoju PSP w powiecie łódzkim wschodnim, a szczególnie w Koluśkach. O tych zasługach mówił przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski i jego zastępca Stanisław Bednarczyk. W imieniu rzgowskiego samorządu podziękowali oni W. Zawiszy za to wszystko, co zrobił dla tutejszego społeczeństwa.

Do gratulacji i życzeń dalszej owocnej pracy dla innych dołącza także „Gazeta Rzgowska”.

(p)

## Wizyta po ponad 30 latach

dokończenie ze str. 1

Obraz przyjechał do Rzgowa w strażackiej asyście, a witali go zarówno mieszkańcy, którzy tłumnie wylegli na ulice, jak i kapłani z biskupem Adamem Lepą i ks. Tadeuszem Malcem na czele. Potem strażacy i młodzież wnieśli obraz uroczystie

do rzgowskiej świątyni, gdzie przez wiele godzin odbywały się przy nim modły.

Wspomniany wizerunek MB Jasnogórskiej wędruje od parafii do parafii archidiecezji łódzkiej od jesieni ubiegłego roku. Wszędzie jest witany z wielkim szacunkiem.

(Pe)

## Krótko

• Od połowy października z łódzkiego portu lotniczego im. Władysława Reymonta będzie można latać na Ukrainę (do obwodu winnickiego). Samoloty kursować będą dwa razy w tygodniu.

• Budowa hali sportowej w błyskawicznym tempie zbliża się do finału. Przed zimą cały obiekt będzie miał już okna, co umożliwi wykonywanie robót wykończeniowych.

• Powoli wyłania się nowy kształt rzgowskiego parku. Wygląda na to, że zyska on nie tylko na urodzie, ale i funkcjonalności.

## Odszedł Maciek Majchrzak

Odszedł niespodziewanie, zostawiając nie tylko rodzinę i przyjaciół, ale i sporo niezalatwionych spraw. Zginął tragicznie w wypadku drogowym w Starowej Górze, prowadząc swój ulubiony motocykl. Jazda motocyklem i rajdy to były jego wielkie miłości, którym pozostał wierny niemal przez całe życie. Był dumny z tego, że zajmował się uszczęśliwianiem ludzi kochających tak samo jak on samochody terenowe.



Należąca do niego firma „Autotraper” miała duszę, co wynikało z tego, że M. Majchrzak należał do pasjonatów rajdów terenowych. Założył Klub Samochodów Terenowych „Autotraper”, był wielokrotnym mistrzem Polski, startował w wielu rajdach terenowych, m.in. słynnym Dakarze. Niestety, już nigdy nie usiadzie za kierownicą, by poznać smak przygody. Na cmentarzu w Justynowie żegnał go ryk silników kilkudziesięciu harleyów.

Miał 54 lata i jeszcze kawał życia przed sobą i do zrealizowania wiele wspaniałych zamierzeń. Ślepy los przekreślił wszystkie te plany...

(per)

# Ptak wstrzymał wykup gruntów

dokończenie ze str. 1

Większość działek jest mocno rozdrobniona, a ponadto ziemie są tu na ogół lichutkie. Tymczasem właściciele zwiertzyli interes życia i zaczęli żądać pieniędzy, których wysokość podważyła sens realizacji całej inwestycji. Prawa ekonomii są jednak bezlitosne i nie można sztucznie windować cen gruntów, tracąc z pola widzenia opłacalność całego przedsięwzięcia, tym bardziej, że oprócz Ptaka nikt dotąd nie był zainteresowany zakupem tych ziem.

Dodatkowo pojawiły się też inne niekorzystne elementy. Zapadły już ostateczne decyzje dotyczące budowy sieci najważniejszych dróg w naszym regionie, a jest ona, niestety, niekorzystna dla „Ptaka”. Przyszłe autostrady A-1 i A-2 przebiegać będą kilka lub nawet kilkanaście kilometrów od Centrum Targowego, a droga ekspresowa S-8 aczkolwiek wytyczona została na granicy gminy Rzgów i Tuszyn, nie będzie bezpośrednio przylegała do terenów handlowych i nie zrekompensuje powstałych strat.

- Cały ruch tranzytowy ominie szerokim łukiem rzgowską strefę aktywności gospodarczej, co zapewne odbije się niekorzystnie na jej atrakcyjności – mówi pełnomocnik Rady Nadzorczej CT – Tomasz Szypuła.

Dziś Centrum znajduje się jeszcze przy najważniejszej arterii komunikacyjnej kraju, jednakże już za kilka lat stanie się ona jedną z wielu dróg o charakterze lokalnym, a to oznacza, że wielu potencjalnych klientów i inwestorów skorzysta z bardziej atrakcyjnej oferty i ominie strefę aktywności gospodarczej.

A bardziej korzystne tereny inwestycyjne będą już niedługo

nie w Rzgowie, a np. wzdłuż autostrady A-1 i A-2, czyli w rejonie kilkunastu nowych węzłów komunikacyjnych na Ziemi Łódzkiej, m.in. „Stryków”, „Zgierz” i „Andrespol”. Co prawda na terenie gminy Rzgów zlokalizowano węzeł „Romanów”, ale będzie to jedynie skrzyżowanie, bez możliwości zjazdu. Wspomniane węzły, m.in. „Stryków” czy „Zgierz” to swoisty prezent dla naszego regionu. Dodajmy jeszcze, że przed wielką szansą stanie też gmina Tuszyn, przez którą przebiegać będzie wspomniana autostrada A-1.

Dla strefy aktywności gospodarczej budowa autostrady paradoksalnie staje się gwoździem do trumny, bo oznacza jej zmarginalizowanie. Konsekwencje tego mogą być jeszcze poważniejsze. Niewątpliwie obniży się inwestycyjna atrakcyjność Rzgowa i być może straci sens decyzja o inwestycji. Z pewnością także nie będzie już można mówić o Eldorado w przypadku gruntów, które stracą na wartości, a to oznacza, że wielu właścicieli działek będzie musiało pożegnać się z marzeniami o gigantycznych pieniądzach. Cieszyć się mogą jedynie ci, którzy wcześniej dokonali transakcji sprzedaży. Na marginesie niejako wspomnijmy, że ogólnosiwiatowy kryzys daje o sobie znać i na tym polu - ceny gruntów zarówno w Polsce jak i Europie spadają.

## Nie wszystko stracone

Decyzja Antoniego Ptaka o wstrzymaniu wykupu ziemi może więc mieć olbrzymie znaczenie nie tylko dla przyszłości Rzgowa, ale i właścicieli owych działek, które miały być przeznaczone pod realizację planowanej inwestycji. Jeśli spełni się najczarniejszy sce-

nariusz i rzgowski biznesmen znajdzie sobie atrakcyjniejszy teren do działania i inwestowania, piękna wizja drugiego etapu CH pozostanie tylko na papierze. Oznaczać to będzie nie tylko mniej o kilka tysięcy dodatkowych miejsc pracy, ale i koniec snu o potęgę wielu właścicieli gruntów.

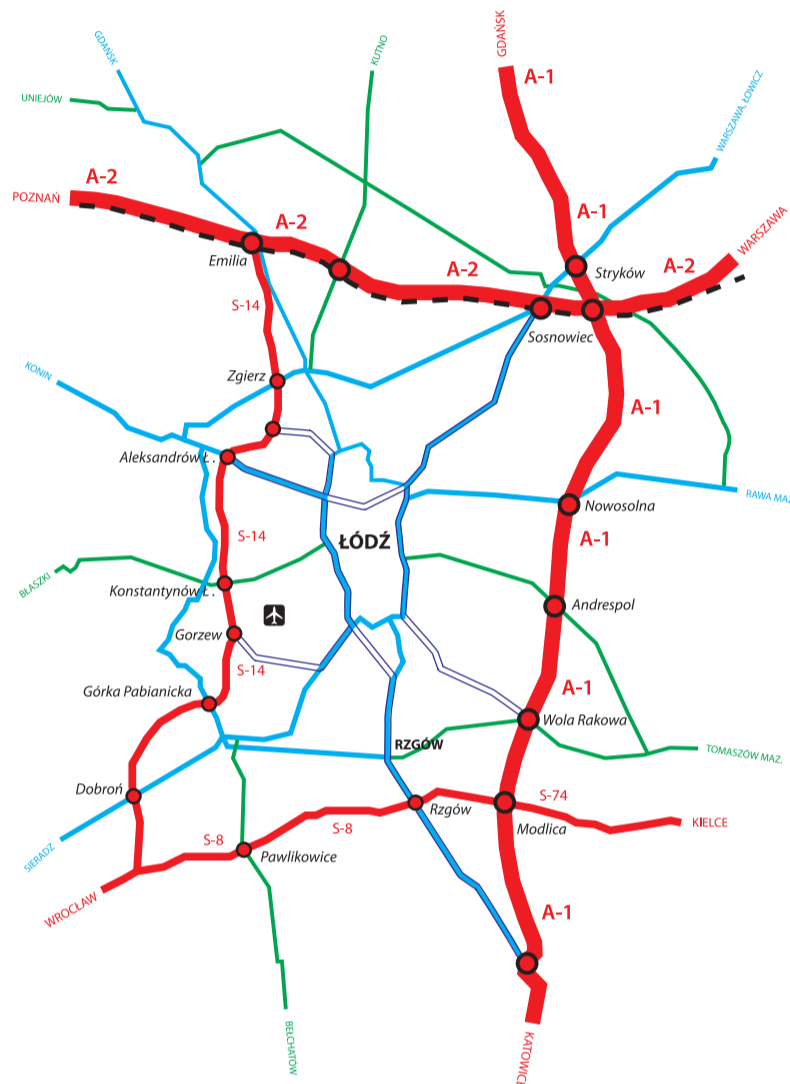
- Z powodu niekorzystnych zmian na mapie komunikacyjnej tracimy jeden z najważniejszych atutów – znakomite położenie – mówi Antoni Ptak. - Do tego dochodzi światowy kryzys, więc trzeba zastanowić się nad dalszym rozwojem i inwestowaniem w Rzgów. Choć ceny gruntów wszędzie spadają, tutaj z nieuzasadnionych niczym powodów stały się barierą dla dalszego rozwoju. Może zatem należy szukać możliwości inwestycyjnych tam, gdzie istnieją dziś lepsze warunki.

Czy wszystko jest już stracone? Może jeszcze nie... Nowa sytuacja, w jakiej znalazł się już Rzgów, zmusza do weryfikacji wielu dotychczasowych planów. Jako pierwszy do korekty planów zabrał się Antoni Ptak i wstrzymał wykup gruntów, rozglądając się jednocześnie za innym kierunkiem ekspansji. Jednakże efekt domina może być groźny, dlatego również lokalny samorząd dostrzegł olbrzymie zagrożenie i zastanawia się nad dalszymi krokami. Samorządowcy zrozumieli, że pozostanie Ptaka i realizacja planowanej przez niego inwestycji nie jest dziś sprawą jedynie wspomnianego biznesmena, ale i całej gminy.

- Zamierzamy włączyć się do pomocy właścicielowi centrum, dlatego wspólnie z burmistrzem rozmawiamy z właścicielami gruntów niezbędnych do realizacji tej ważnej dla nas wszystkich inwestycji. W tym celu wkrótce zorganizujemy

nadzwyczajną sesję Rady Miejskiej. Jesteśmy zdesperowani, by nie dopuścić do odejścia Ptaka i przyciągnąć kolejnych inwestorów do naszej Rzgowskiej Strefy Przedsiębiorczości, udzielając na przykład dodatkowych ulg podatkowych – mówi przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski.

Podobnie myśli burmistrz Jan Mielczarek, który w inwestycji Ptaka dostrzega kolejną olbrzymią szansę dla Rzgowa i całego regionu, taką samą, a może nawet i większą od tej, która pojawiła się u progu lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku i przyniosła sukces nie tylko tej miejscowości. str. 4



## LEGENDA

	Autostrady		Szybka kolej
	Drugi ekspresowe		Obwodnica Rzgowa
	Drugi o wysokich parametrach		Węzły autostradowe
	Drugi krajowe		Węzły ekspresowe
	Drugi wojewódzkie		Port lotniczy "Lubliniec"

# Wywłaszczenie na cele publiczne - ważne dla właścicieli

Od stycznia 2008 roku, tj. od zmiany w ustawie o gospodarce nieruchomościami i zagospodarowaniu przestrzennym, własność gruntu nie jest już rzeczą świętą. Konstytucja RP nie broni już właścicieli ziemi. Tak było do stycznia 2008 r., od stycznia, kiedy to weszła w życie zmiana ww. ustawy, samorząd (Gmina), gdy wymagają tego potrzeby Gminy (tzw. cele publiczne) może przejąć na własność lub wywłaszczyć daną działkę w każdej sytuacji gdy zgodne jest to z prawem lokalnym. Dotychczas właściciel gruntu musiał wyrazić zgodę na przekazanie terenu Gminie. Obecnie (od stycznia 2008 r.) zgoda taka nie jest już potrzebna.

Samorządy, które są gospodarzami terenu, mogą teraz bez zgody właściciela terenu decydować, gdzie chcą mieć drogę, parking, gdzie chcą umieścić potrzebne Gminie dworce autobusowe, miejsca na sport i rekreację, oraz gdzie umieścić inne potrzebne Gminie i jej mieszkańcom budowle. Najgorsze dla właścicieli gruntów a najważniejsze dla samorządu jest to, że właściciel gruntu nie ma szans na cofnięcie decyzji, która wydawana jest z urzędu. Cenę zakupu ostatecznie ustala rzeczoznawca powołany przez Gminę, właściciel może odwołać się do sądu, ale szansa na zmianę ustalonej ceny jest niewielka.

## Ptak wstrzymał wykup gruntów

dokończenie ze str. 3

Dlatego chce pomóc biznesmenowi w pozyskaniu wspomnianych gruntów, by w ten sposób zachęcić go jednak do pozostania w Rzgowie i realizacji zaplanowanego drugiego etapu inwestycji. Jeśli właściciele gruntów nie rozumieją, że upieranie się przy dotychczasowych wygórowanych cenach oznacza klęskę dla wszystkich, być może trzeba będzie zastosować radykalne rozwiązania. Na razie jednak burmistrz szuka porozumienia, ale też nie wyklucza wywłaszczeń ze względu na ważny interes społeczny.

Czy musi dojść do takich rozwiązań? Nie, co prawda samorząd został już uzbrojony w stosowne instrumenty i jak w przypadku autostrad może teraz posłużyć się ustawą o gospodarce nieruchomościami (patrz szczegóły na ten temat na str. 3), by zastosować wywłaszczenie „jeśli cele publiczne nie mogą być zrealizowane w inny sposób”, ale sensowniejsze będzie dogadanie się wszystkich stron. Zatrzymanie Ptaka jest teraz priorytetem. Czy jak przed laty samorządowi uda się pokonać bariery i otworzyć kolejny etap rozwoju Rzgowa?

(P)

## TRZY PYTANIA DO...

**- GOK jest z pewnością wiążącą w mieście i gminie placówką kulturalną, ale daleko jej do zaspokojenia potrzeb i ambicji mieszkańców. Co zalicza Pan do największych atutów i mankamentów tej placówki?**

- Ha, proszę się nie gniewać, ale w tym pytaniu mocno sugeruje Pan odpowiedź, albo chce mnie do czegoś, mam nadzieję pozytywnie, sprowokować. Piętnaście lat temu udałoby się to Panu, dziś na szczęście już nie. Po to, aby poznać potrzeby mieszkańców, od pierwszego dnia mojej pracy w Rzgowie bacznie się wszystkiemu przyglądam i zapisuję, a analizę przedstawię moim przełożonym, by razem obrać najlepszą strategię dalszego rozwoju GOK. W odpowiedzi o atuty, nie odkryję Ameryki, kiedy powiem, że nasz Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie” jest dziś jednym z niewielu w regionie, kilka formacji tego zespołu tylko w tym roku promowało nas w Maroku i Czarnogórze. Chór „Camera-ta”, jak Pan pisał ostatnio, jest jedynym świeckim chórem w naszym powiecie, Orkiestra

Dęta promuje nasze miasto zarówno w Polsce jak i za granicą, Koło Fotograficzne „Blenda” w ostatnich latach osiągnęło wiele sukcesów, w GOK działa także koło plastyczne, klub tenisa stołowego, odbywają się spotkania emerytów i rencistów – to wszystko praktycznie w dwóch salach. Jako ciekawostkę powiem Panu, że mamy propozycję wprowadzenia zajęć tańca towarzyskiego, ale obawiam się, że z przyczyn lokalowych będzie to niemożliwe. Zatem jeśli idzie o mankamenty – są nimi zapewne owe warunki lokalowe.

**- Jakich zmian udało się Panu dokonać w ciągu kilku miesięcy kierowania GOK i w jakim kierunku będzie zmierzać rzgowska placówka?**

- Dwa miesiące pracy w GOK to stanowczo za mało na dokonywanie radykalnych zmian. Życie nauczyło mnie, że co nagle to po diable... Nie oznacza to jednak, że w ciągu tych dwóch miesięcy nic się nie działo. Przede wszystkim zadbałem o poprawę estetyki i uporządkowanie pomieszczeń GOK, które będą nam musiały służyć jeszcze

kilka lat. Ze względu na ciasnotę, przymierzamy się do urządzenia magazynu na strychu naszej siedziby. Jeśli zaś idzie o kierunki pracy placówki, będziemy rozwijać działalność „Rzgowian”, „Cameraty”, Orkiestry Dętej i innych grup oraz zespołów artystycznych. O radykalnym rozszerzeniu oferty placówki będziemy mogli pomyśleć

w przyszłości, gdy zyskamy nową bazę lokalową.

**- Czy ma Pan w i z j ę nowej siedziby GOK, jak powinna ona wyglądać, jakie spełniać oczekiwania i aspiracje?**

- Za wcześniej mówić o ostatecznym kształcie nowej siedziby GOK, ale już od dłuższego czasu myślimy

o niej, bo przecież jest obiektem oczekiwanym, który powinien służyć kilku pokoleniom rzgowian. Oczywiście jest, że dla wszystkich działających zespołów trzeba stworzyć odpowiednie zaplecze lokalowe, musi być także sala widowiskowa na przykład na 300 osób z odpowiednią sceną. Zanim powstanie projekt, będziemy musieli rozstrzygnąć, czy stworzyć piękną salę widowiskową z fotelami wykorzystywaną tylko okresowo, czy np. salę wielofunkcyjną służącą niemal codziennie. Niewątpliwie nowa siedziba GOK powinna być też ozdobą miasta i dumą jego mieszkańców.

(P)



## Właściciele działek stracą nie tylko pieniądze

Rozmowa z prezesem Centrum Targowego „Ptak” SA – Bogdanem Migdałem

**- Dlaczego wstrzymano wykup gruntów pod kolejną inwestycję?**

- Powodów jest kilka. Ten najważniejszy związany jest z budową autostrad i dróg ekspresowych w regionie, Centrum Targowe „Ptak” znajdzie się bowiem na uboczu, co będzie trudne także dla gminy. Dotąd Rzgów znajdował się

przez najważniejszą arterię

w kraju i dzięki temu Centrum przyjęło się, co było zasługą zarówno Antoniego Ptaka jak i lokalnego samorządu. Teraz też mimo kryzysu Ptak ma pomysł na „ucieczkę do przodu”, który być może jest ostatnią szansą dla Rzgowa.

**-Zapewne są jeszcze inne powody wspomnianej decyzji, która zadecyduje o „być albo nie być” gminy...**

- Pojawiają się inne ciekawe propozycje, np. związane z zakupem Międzynarodowych Targów Poznańskich, korzystne oferty składają też samorządy w kraju, które chcą nas

przyciągnąć i oferują korzystne warunki. Daje również o sobie znać światowy kryzys, który zmusza nas do szukania tańszych możliwości rozwoju. Wstrzymaliśmy wykup gruntów także ze względu na nierealne ceny, jakie dyktują właściciele działek niezbędnych pod nową inwestycję.

**- Co to znaczy: nierealne?**

- Ludzie upierają się przy cenach sprzed 2-3 lat, gdy była koniunktura, nie biorąc pod uwagę faktu, że kryzys i ceny ziemi spadają nie tylko w Polsce ale i na świecie.

**- Czy tylko dlatego nie chcecie zapłacić im więcej za ziemię?**

- Są jeszcze inne powody, chociażby to, że Rzgów i okolice stają się teraz mniej atrakcyjne dla inwestorów, bo np. w regionie łódzkim budowa autostrady A-1 stwarza korzystną sytuację dla wielu innych gmin dysponujących terenami w okolicy kilkunastu ważnych węzłów komunikacyjnych.

**- Zatem dlaczego wcześniej dopuściliście do sztucznego wywindowania ceny ziemi?**

- To był błąd, nie spodziewaliśmy się ani kryzysu gospodarczego, ani tak niekorzystnego dla nas przebiegu autostrady A-1.

**- Czyli skorzystali ci, co dokonali już transakcji?**

-To oczywiste.

**- A jeśli ktoś chciałby teraz sprzedać ziemię w takiej samej cenie?**

- Nie ma takiej możliwości, nie ma powrotu do tamtych cen, nawet gdyby zapadła decyzja o realizowaniu inwestycji.

**- Odbieracie zatem szanse mieszkańcom regionu, którzy jednak liczyli na powstanie nowych miejsc pracy i wzrost atrakcyjności Rzgowa oraz okolic...**

- Niestety prawa ekonomii są nieubłagane i każda inwestycja musi być opłacalna. W aktualnych warunkach i przy proponowanych cenach gruntów nowa budowa mija się z celem.

**- Stracą także ci, którzy wbrew pozorom mogli wygrać los na loterii sprzedając część swoich działek w sektorze populniowym.**

-Tak, bo pozostała część mogliby sprzedać na przykład amatorom budownictwa jednorodzinnego. Porozumieliśmy się w władzami samorządowymi i ustaliliśmy, że teren ten zostanie przekształcony pod budownictwo mieszkaniowe, z dogodnym dojazdem. Zatem działki te zyskałyby na wartości i właściciele mieliby szansę na realny zarobek.

**-Wydaje się to rozsądne...**

-Też tak uważam, ale byłoby to realne tylko wtedy, gdybyśmy realizowali inwestycję wykupując wcześniej wszystkie potrzebne działki, bo odsprzedaż nam części, jak to się już stało, nie rozwiązuje problemu.

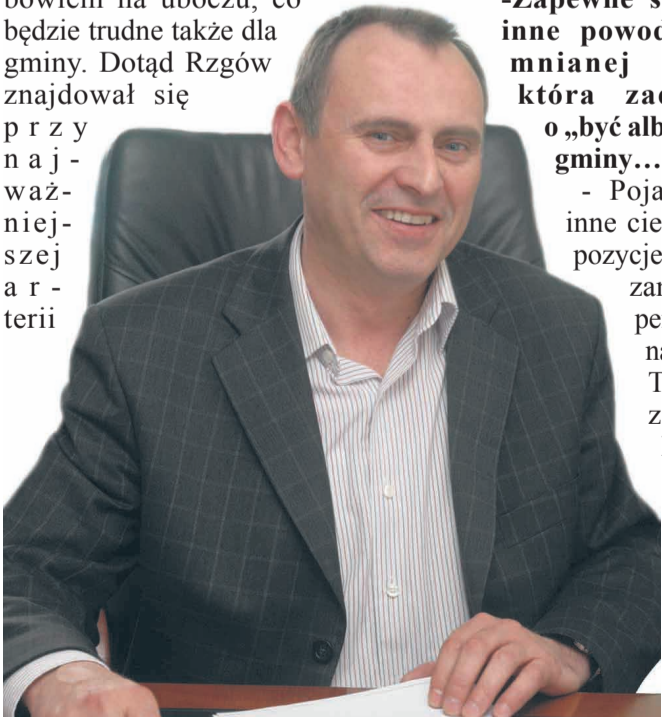
**- Dlatego wstrzymaliście wykup ziemi, czy jednak oznacza to, że nie ma już szans na wznowienie działań inwestycyjnych?**

- Na razie nie. Aktualnie prowadzimy rozmowy w innych rejonach kraju.

**- Czy jest to decyzja ostateczna?**

- W obecnych warunkach tak.

(P)



# Z DREWBETEM pięknie

Od niedawna w Rzgowie jest także spółka DREWBET specjalizująca się w branży wyrobów betonowych. Oprócz kostki brukowej i galanterii betonowej istniejącej od 1995 roku zakład oferuje także ogrodzenia betonowe i ogrodzenia drewniane.

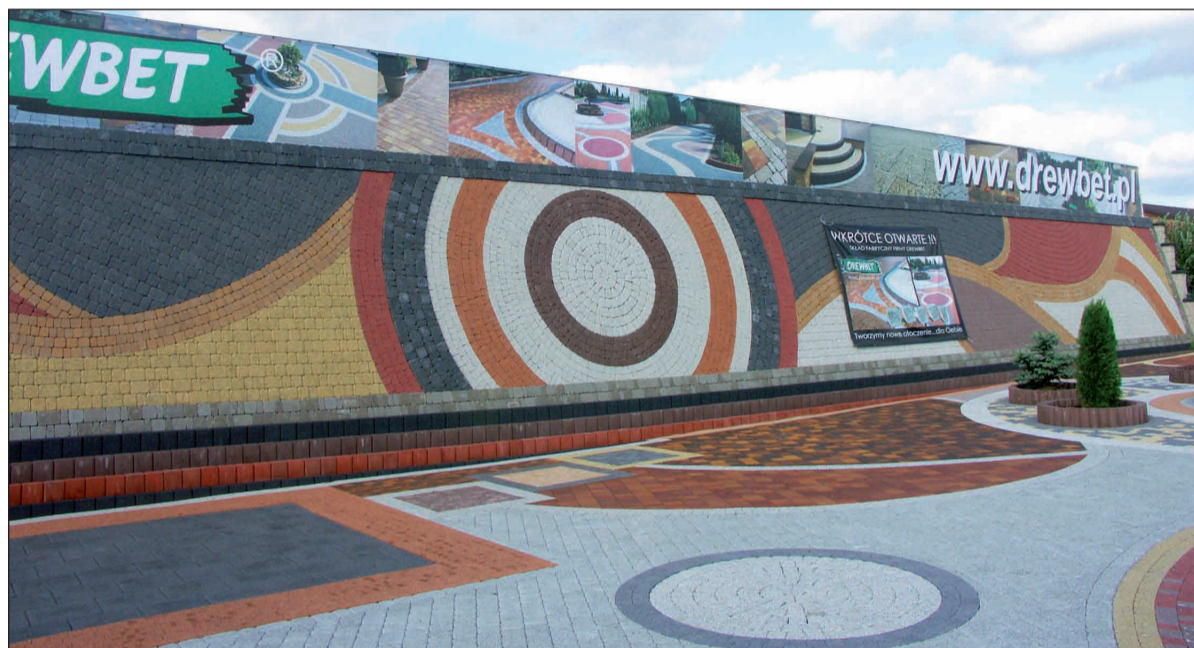
Wychodząc naprzeciw rosnącemu zapotrzebowaniu na elementy upiększające otoczenie, spółka DREWBET corocznie wprowadza do swojej oferty nowe produkty. W trakcie cyklu produkcyjnego nasze wyroby poddawane są specjalnym procesom obróbki i uszlachetnienia betonu.

Firma DREWBET oferuje kompleksowe rozwiązania w zakresie zagospodarowania przestrzeni architektonicznej, począwszy od ogrodów i posesji prywatnych, aż po obiekty użyteczności publicznej i ciągi komunikacyjne.

Szeroka paleta barw, kształtów oraz zastosowanie różnych kruszyw sprawia, że nawierzchnie

z kostki brukowej dają mnóstwo możliwości aranżacji podłoża. Powstają z nich zarówno jednokolorowe podjazdy, jak i fantazyjnie ułożone ścieżki, podłogi, garaże oraz place zabaw dla najmłodszych.

Ofertę firmy uzupełniają elementy małej architektury, takie jak: palisady betonowe, obrzeża,



krawężniki (drogowe, łukowe, skośne i najazdowe) oraz korytka ściekowe.

Produkowana kostka brukowa i galanteria betonowa spełnia wymagania norm europejskich. Nowoczesne linie technologiczne firmy Schlosser, wykwalifikowana kadra, dziesięcioletnie doświadczenie oraz zastosowanie surowców najwyższej jakości – to standard proponowany przez firmę DREWBET.

Nasze wyroby spełniają najwyższe wymagania jakościowe potwierdzone aprobatą techniczną Instytutu Badawczego Dróg i Mostów w Warszawie. Ponadto podlegają ciągłej kontroli w zakładowym laboratorium badawczym, zgodnie z normami Unii Europejskiej.

Już niedługo w Rzgowie przy ulicy Rzemieślniczej firma będzie miała swoje przedstawicielstwo.

(p)

## „HAZET” BLIŻEJ KLIENTA

Firma „Hazel” powstała w 1990 roku i znajduje się w Rzgowie przy ulicy Ogrodowej 41. Właściciele Halina i Zdzisław Gorzkiewicz na początku swojej działalności zajmowali się hurtowym handlem zabawkami. W 1993 roku rozszerzyli asortyment o artykuły chemiczne, higieniczne oraz kosmetyki, otwierając sklep i wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców Rzgowa oraz okolic.

- Zawsze byliśmy firmą rodzinną, wyczuloną na potrzeby klientów, oraz lokalnego rynku – mówi pani Halina.

- Wraz z rozwojem okolicznych przedsiębiorstw do oferty hurtowni dołączyliśmy artykuły papiernicze, a następnie w 2002 roku otworzyliśmy mały sklep z artykułami biurowymi dla okolicznych firm – dodaje pan Zdzisław.

Firma „Hazel” wciąż się rozwijała i w roku 2004 w poszukiwaniu nowych rynków zbytu

otworzyła sklep oferując klientom Pabianic zabawki, artykuły szkolne, chemiczne, higieniczne, kosmetyki oraz agd.

Wraz z rozwojem Rzgowa sklep chemiczny, który zajmował powierzchnię 55 m kw., stał się zbyt ciasny zarówno dla oferty z jaką wychodziliśmy do klientów, jak i samych mieszkańców miasta i okolic. W 2008 roku po wyremontowaniu pobliskiego budynku po magazynach zbożowych sklep chemiczny przeniesiono do

ponad 300-metrowego obiektu. Pozwoliło to zachować tendencję wzrostową w rozwoju firmy.

Obecnie firma to organizm składający się z trzech odrębnie działających części: hurtowni wraz ze sklepem biurowym, sklepu przemysłowego w Rzgowie oraz sklepu w Pabianicach. Hurtownia oprócz zabawek oferuje: artykuły szkolno – biurowe, higieniczne i ozdobne oraz znicze. W 2009 roku w miejscu starego sklepu chemicznego w Rzgowie, reaktywowano sklep biurowy.

- Mimo powstania w gminie marketu widzimy swoją szansę w tym sektorze - mówi pan Zdzisław - dzięki wieloletniemu doświadczeniu jesteśmy w stanie zainteresować przedsiębiorstwa indywidualnymi ofertami, nierzadko atrakcyjniejszymi od konkurenta.

W ofercie posiadamy: druki akcydensowe, ewidencje VAT, etykiety i rolki termiczne oraz metki do metkownic, a także

tusze, tonery i folie do faksów. Na zamówienie prowadzimy także sprzedaż niszczarek, gilotyn do papieru i artykułów wyposażenia biura oraz wielu innych artykułów. W sklepie biurowym można skorzystać z usługi dowozu zamówionego towaru na wskazany adres. Zapraszamy do zapoznania się z pełną naszą ofertą w naszym sklepie.

Sklepy przemysłowe w Pabianicach oraz w Rzgowie to niemal bliźniacze placówki. W Rzgowie ofertę rozszerzono o prasę codzienną oraz kolorową jak i Lotomat (od niedawna).

- Na liczne wnioski i prośby naszych klientów postanowiliśmy nawiązać współpracę z Totalizatorem Sportowym – mówi pan Zdzisław Gorzkiewicz

- Trzeba też pamiętać, że w ramach uatrakcyjniania naszej placówki prowadzimy cykliczne prezentacje kosmetyków dla pań. Podczas tych spotkań nasze klientki mogą skorzystać z profesjonalnego masażu twarzy, badania cery czy też makijażu - przypomina H. Gorzkiewicz.

Największym powodzeniem w naszym sklepie cieszą się kosmetyki i artykuły chemiczne. I w tych właśnie sektorach staramy się oferować jak

najszerzą gamę produktów w atrakcyjnych cenach. Nie zapominamy jednak o zabawkach, które dały podwalinę pod obecnie działające przedsiębiorstwo. W sezonach świątecznych oraz na Dzień Dziecka otwierany jest kolejny poziom sklepu, w którym prezentowane są zabawki o dużych gabarytach takie jak rowerki, chodziki, konie na biegunach, samochody na akumulator itp.

Ruszył rok szkolny dlatego przygotowaliśmy bogatą ofertę dla naszych małych i trochę starszych klientów. Posiadamy duży wybór nowych kolekcji tornistrów, piórników, zeszytów oraz pozostałych akcesoriów potrzebnych do wyposażenia każdego ucznia i studenta.

A co w dalszej przyszłości ?

Właściciele firmy nie spoczywają na laurach i z myślą o klientach planują przeorganizowanie sklepu przemysłowego w Rzgowie, aby na stałe zajmował dwa poziomy. Jeśli chodzi o hurtownię i sklep biurowy, to już wdrażany jest system pozwalający dotrzeć z ofertą w każdy zakątek regionu, a nawet kraju. Planujemy taką modernizację strony internetowej, by umożliwiała zarówno poznanie oferty jak i wysłanie zamówienia online.



# Lwowianin w Centrum „Ptaka”

Stałymi gośćmi Centrum Targowego „Ptak” są przybysze ze Wschodu. Niedawno rozmawialiśmy z mieszkańcem Lwowa, byłym radnym - Igozem Salackim. Rzgów odwiedza on regularnie, towarzysząc małżonce, która zajmuje się handlem.



- **Panie Igorze, który to już z kolei pobyt w Polsce?**

- Nie liczę tych przyjazdów, ale z pewnością było ich bardzo dużo.

- **Jak Pan ocenia Centrum Targowe i zmiany, jakie w nim następują?**

- To, co tu oglądam od wielu lat, jest imponujące. Podoba mi się przede wszystkim wysoki standard hal targowych, kultura sprzedaży i zabezpieczenie porządku. We Lwowie też mamy podobne centra handlowe, ale jeszcze sporo musimy się nauczyć.

- **Słyszałem, że przyjazdy Ukraińców do Polski wiążą się z wieloma problemami...**

-To, niestety, prawda. Na granicy ze strony Polaków wszystko jest w porządku, wypuszczają nas bez problemu, ale Ukraińcy naliczają nam tak wysokie cła i stwarzają tyle trudności, że niejednokrotnie korzystniej jest dać łapówkę. Cierpi na tym mały biznes, to także sprawia, że do Polski przyjeżdża mniej Ukraińców. Może warto byłoby, aby Polacy nam pomogli, rozmawiając z ukraińskimi władzami i wpływając na korzystniejsze traktowanie takich kupców jak my.

- **Znakomicie mówi Pan po polsku...**

- ...bo pod Wrocławiem mam rodzinę, a ponadto we Lwowie nie brakuje Polaków, z którymi utrzymuję kontakt. Moja matka też przyjeżdżała często do Polski.

- **Proszę jeszcze powiedzieć, czy zdążycie z przygotowaniem bazy na piłkarskie mistrzostwa Europy?**

- Nowy energiczny mer Lwowa Sadowy przyczynił się już do przyspieszenia prac związanych z Euro 2012. Z pewnością będzie nowy stadion i całkowicie zmodernizowane lotnisko, ale cieszymy się także z innych korzystnych zmian, bo np. jednocześnie modernizowane są ulice i drogi, odświeża się także elewacje wielu domów.

- **Czy poprawiło się już zaopatrzenie mieszkańców w wodę pitną? Gdy kilka lat temu mieszkałem w jednym z reprezentacyjnych hoteli, woda z kranu płynęła tylko nocą.**

- Wciąż mamy z tym problemy, ale sytuacja poprawia się z roku na rok i przybywa rejonów miasta, w których woda w kranach jest już przez całą dobę.

- **Dziękuję za rozmowę i zapraszamy po raz kolejny do „Ptaka”.**

(per)

# Bronisin strażą stoi

dokończenie ze str. 1

- Moi rodzice zajmowali się rolnictwem. Ziemi mieliśmy niewiele, ledwie 3 hektary. Było nas dwóch braci. Zająłem się kamieniarstwem. Trochę przez przypadek, zapatrzysz się na brata. Siedzę w tej branży już trzydzieści lat. Głównie wykonuję nagrobki, ale i parapety okienne, schody. Jeśli idzie o nagrobki, kiedyś dominowało lastriko, teraz wszyscy zamawiają granity. Gdy Polska otworzyła się na świat, zaczęły do nas docierać nawet najrzadsze kamienie. Dla niektórych ludzi cena nie gra roli. Zamawiają też portrety wykowane w kamieniu, do tego kolorowane.

Dwaj synowie Bednarczyka także pracują w tej branży. Wygląda na to, że i wnuczek Janek pójdzie w ślady ojca i dziadka, choć na razie bardziej pasjonuje się sikawkami i samochodami strażackimi. Choć ma zaledwie kilka lat, zamartwia się tym, co zrobi, gdy będzie przebywać w przedszkolu i w tym czasie zawyje strażacka syrena... Bez trudu rozpoznaje markę strażackich pojazdów i tak samo jak dziadek ożywia się gwałtownie, gdy usłyszy dźwięk syreny.

Pan Stanisław z dumą pokazuje mi strażackie gospodarstwo. Rzadko się zdarza, by OSP posiadała aż pięć samochodów, w tym specjalistyczny podnośnik. Choć bronisińska straż liczy zaledwie trzydziestu paru druhów, posiada nie tylko tabor samochodowy godny pozazdroszczenia. Rozbudowana remiza to właściwie swoisty kombinat. Oprócz garaży są tu i sale spotkań mieszkańców, tu odbywają się również wesela. Nawet na ponad 200 osób. Na piętrze jest też izba tradycji z dziesiątkami pucharów, starych fotografii, sztandarem i ręczną pompą, przy pomocy której przed kilkudziesięciami laty gaszono płonące strzechy.

- Straż w Bronislinie formalnie powstała w 1948 roku, ale jej początki sięgają lat trzydziestych. W 1932 roku nasi ojcowie zaczęli budować remizę, ale wojna przerwała realizację ich planów. Dopiero po zakończeniu działań wojennych udało się im skończyć budowę i mogli założyć OSP. Wśród twórców naszej straży był także mój ojciec Jan - opowiada pan Stanisław, pokazując go na kilku poźółkłych fotografiach.

W 1948 roku remiza wyglądała zupełnie inaczej. Od strony drogi, naprzeciwko szkoły, znajdował się budynek z pomieszczeniami dla strażaków i mieszkańców wsi, z tyłu była wozownia. W 1992 roku ruszyła rozbudowa straży-

cy, a właściwie budowa nowej, sześć lat później oddano ją do użytku, by po latach znów przystąpić do kolejnej rozbudowy.

Dziś straż w Bronislinie, jedna z 47 w powiecie łódzkim wschodnim, należy do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Zrzesza 34 druhów, ale są też i młodzi następcy, którzy gwarantują ciągłość tej najstarszej na wsi organizacji społecznej. Bo choć słomiane pokrycia dachów i pożary całych wsi od dawna należą do przeszłości, straż nadal okazuje się bardzo potrzebna. Tylko w tym roku bronisińscy strażacy wyjeżdżali do akcji ponad 50 razy, głównie do wypadków drogowych, podtopień.

Bednarczyk w swojej OSP od dwudziestu lat jest naczelnikiem, ale w powiecie od 1998 roku prezesuje Zarządowi Oddziału Związku OSP. Zapewne dlatego dba o wszystkie jednostki w powiecie, ale szczególnie o te w gminie Rzgów. Ponad pół tysiąca strażaków to znacząca grupa społeczników, którzy niezależnie od pory dnia czy nocy spieszą ludziom na ratunek. Pięć z jedenastu jednostek wchodzi w skład krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego.

- Czym dla mnie jest OSP? Pracuję dla innych, męską przygodą, sprawdzianem swoich umiejętności i charakteru... Do straży

czasy ostatniej wojny, obecnie w warsztacie dawny kształt odzyskuje jedna z pierwszych przeciwych „Warszaw”. Takie motoryzacyjne „rodzynki” oglądać dziś można jedynie w muzeach.

W 1977 roku za sprawą Łodzi Bronisin stracił znaczną część łąk i pól. Powstały na nich nowe ulice, m.in. Paprociowa i Wiskicka. Choć okrojona wieś nadal zachowała charakter rolniczy, z roku na rok przybywa w niej nowych domów mieszkalnych, do których wprowadzają się głównie łodzianie. Dziś żyje tu ponad 200 osób. Największym atutem jest oczywiście bliskość miasta, ale liczą się też niezłe drogi oraz wodociąg zbudowany już w latach siedemdziesiątych. Zapewne w przyszłości do wielu domostw dotrze także gaz ziemny, bo niedaleko znajduje się stacja redukcyjna.

Gdy zwiedzamy wieś, pan Stanisław pokazuje mi kilka gospodarstw w pobliżu dawnego dworu, do których trzeba zbudować kilkusetmetrową drogę. Na razie ludzie dojeżdżają drogą prywatną, ale właściciel w każdej chwili może ją zamknąć i wtedy będzie kłopot. Zbudowanie drogi to zadanie gminy i pana Stanisława jak radnego.

Tylko patrzeć jak wieś zyska ulice, bo dotychczasowa numeracja jest mocno bałamutna i nastę-



zapisalem się w wieku 16 lat, jak zresztą wielu moich rówieśników - wspomina Bednarczyk.

Gdy rozmawiamy o życiu i bronisińskiej OSP, pan Stanisław pokazuje stare strażackie hełmy. Niektóre mają po kilkadziesiąt lat, ale nadal prezentują się znakomicie. Jak i stara prądowica należąca do bogatej kolekcji strażackich pamiątek.

Bednarczyk kocha nie tylko starocie związane ze strażą ogniową. Od kilkudziesięciu lat kolekcjonuje również stare motocykle i samochody. Zabytkowy motocykl „Sahara” stojący na jego podwórzu wygląda jak nowy, choć zapewne pamięta

cza ludziskom sporo kłopotów. Czy się to komuś podoba, czy też nie, na naszych oczach znika dawna wieś. To znak czasów: ludzie żyją szybko, chcą mieszkać wygodnie jak w mieście.

Bednarczyk nie martwi się o następców. Ma dwóch synów i wnuka. Nie martwi się też o przyszłość gminy, w której od lat działa jako samorządowiec. Od początku lat dziewięćdziesiątych za sprawą Centrum Handlowego „Ptaka” Rzgów rozwija się znacznie szybciej niż wiele miast i gmin Ziemi Łódzkiej. Oby tylko nikt i nic nie przeszkadzało w tym rozwoju.

(PE)

# GS ma się nieźle

Rzgowska Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” najtrudniejsze lata ma już za sobą. Transformacja gospodarcza zdecydowanie nie wyszła spółdzielcom na dobre, ale też nie doprowadziła do upadku GS, jak to się stało z innymi firmami obsługującymi wieś i rolnictwo. I choć o powrocie do dawnej świetności raczej nie ma co marzyć, GS nadal istnieje i ma się nieźle. A zatem za znakomitym pisarzem chciałoby się powiedzieć: wiadomość o upadku firmy była... zdecydowanie przedwcześnie.

Prezes Annę Kaczmarek irytują docierające do niej informacje o zniknięciu spółdzielni. – Istniejemy nadal, dysponując między innymi trzema sklepami spożywczymi i sporą bazą lokalową udostępnianą innym firmom. Przed laty zajmowaliśmy się handlem i skupem artykułów rolnych, ale przemiany gospodarcze i społeczne w kraju spowodowały, że musieliśmy się wycofać z tego typu działalności.

W 2003 roku spół-



dzielnia podarowała gminie działkę o powierzchni prawie 2,8 tys. m kw. przeznaczoną na budowę krytego basenu, a rok później sprzedała samorządowi ponad 7,6 tys. m kw. pod realizowaną właśnie halę sportową. Zrozumienie potrzeb mieszkań-

ców Rzgowa spowodowało zatem radykalne okrojenie dawnej bazy spółdzielni, co odnotować należy jako piękny gest. Takich działań ze strony spółdzielni było zresztą więcej, np. przed laty dzięki GS wróciły do

miasta 3 hektary, na których stanąć miała wielka piekarnia (na terenie dzisiejszego Centrum Targowego „Ptaka”).

Aktualnie GS zatrudnia kilkanaście osób, jest wypłacalny i z optymizmem spogląda w przyszłość. Prezes A. Kaczmarek dumna jest z tego, że jej firmie udało się przetrwać. Jak twierdzi, to zasługa przede wszystkim spółdzielców (48 członków), ale i pracowników, szczególnie tych z najdłuższym stażem, np. Grzegorza Kubisia, który przepracował tu aż 40 lat, czy Jadwigi Gabary związanej ze spółdzielnią od 38 lat. Sama pani prezes też legitymuje się niezłym stażem w GS, bo 30-letnim. Trwanie spółdzielni to również zasługa klientów, którzy korzystają z jej usług, a także firm współpracujących, takich chociażby jak „Hort Cafe” czy „Grot”.

## Z dziejów spółdzielni

Już w okresie międzywojennym (1920-1938 r.) w Rzgowie istniała Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa. Po wyzwoleniu miasta spod hitlerowskiego panowania w styczniu 1945 roku grono spółdzielców zaczęło myśleć o założeniu nowej spółdzielni. 7 marca podczas posiedzenia Gminnej Rady Narodowej zapadła decyzja o odtworzeniu Rolniczo-Handlowej Spółdzielni, 3 maja złożono do sądu stosowny wniosek, a dziesięć dni później odbyło się inauguracyjne posiedzenie członków spółdzielni.

W pierwszej Radzie Nadzorczej znaleźli się: Franciszek Bagiński, Bolesław Broniarczyk, Jan Dublewski, Kazimierz Grodzki, Jan Furmanek, Władysław Głaszcz, Stefan Jałocha, Ignacy Kubicki, Józef Loba, Feliks Makiewicz, Władysław Salski, Józef Sukiennik i Bernard Śpionek. Na czele zarządu stanął prezes Władysław Salski, jego zastępcą został Bolesław Broniarczyk.

Początki nie były łatwe – spółdzielnia dysponowała jedynie sklepem wielobranżowym uruchomionym w domu państwa Lukasów i magazynem przy ul. Tu-szyńskiej 9, w którym prowadzono skup płodów rolnych i sprzedaż artykułów do produkcji rolnej. W placówce tej pracowały m.in.: Teodora Cegiełka i Teresa Lukas. Z czasem zaczęto rozbudowywać sieć handlową i obrót rolny. W końcu lat osiemdziesiątych XX w. powstały dwa okazałe pawilony handlowe (w Starowej Górze i Gospodarzu). W najlepszym dla Gminnej Spółdzielni okresie posiadała ona 29 sklepów, bazę magazynową służącą m.in. do obrotu rolnego.

W ostatnich trzydziestu latach spółdzielnią kierowali: Ryszard Wasilewski, Tomasz Suszek, Michał Hryciuk, Jerzy Tarkowski, Sławomir Broniarczyk i Anna Kaczmarek (do dziś).

(pz)

## Schrony to już historia

Rozmowa ze specjalistą ds. obronnych i obrony cywilnej Urzędu Miejskiego w Rzgowie – Romanem Rutkowskim

- Czy w naszym kraju istnieje jeszcze obrona cywilna?

- Formalnie istnieje, ale bardziej na papierze i w planach, bo w czasach pokoju jej obowiązki wypełnia Państwowa Straż Pożarna. Podczas wojny będą powoływane formacje obrony cywilnej w zależności od zagrożenia, jakie się pojawi, np. skażenia promieniotwórczego czy zniszczeń obiektów na skutek bombardowań i nalotów. W naszym mieście spora grupa mieszkańców ma na taki czas przydzielony do 5 formacji oc: ds. alarmowania o skażeniach i łączności, ds. ochrony obiektów, zagrożeniach chemicznych, ewakuacji ludności z rejonów zagrożonych i ratownictwa technicznego.

- Czy formacje te ćwiczą, przygotowując się praktycznie do działania np. podczas wojny?

- Nie, ponieważ brakuje na to pieniędzy. Można tylko ubolewać z tego powodu.

- Kiedyś budowano specjalne schrony na wypadek nalotów i skażeń chemicznych czy promieniotwórczych...

- To już historia. W Rzgowie nie mamy takich obiektów, są jedynie ukrycia w piwnicach budynków użyteczności publicznej i mieszkalnych.

- Leżący na skrzyżowaniu ważnych arterii drogowych Rzgów narażony jest np. na skażenie w przypadku katastrofy cysterny z groźnymi chemikaliami. Czy w takim przypadku skazani jesteśmy jedynie na pomoc Ochotniczej Straży Pożarnej?

- Największe zagrożenia stwarza trasa katowicka, czyli droga z Łodzi w kierunku Śląska, i arteria Rzgów – Tomaszów Mazowiecki, ponieważ poruszają się po nich cysterny z niebezpiecznymi materiałami. W gminie istnieje 5 specjalnie wyszkolonych jednostek włączonych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. W przypadku większych katastrof, np. chemicznych, posilkować się będziemy wsparciem strażaków z sąsiednich gmin, powiatu lub województwa. Podpisane są porozumienia w tej sprawie z innymi samorządami i z pewnością w przypadku powstania zagrożenia nie pozostaniemy sami.

- W jakim kierunku zmierza polska obrona cywilna?

- W takich krajach jak np. Szwecja czy Finlandia każdy obywatel ma na wyposażeniu umundurowanie oc z m.in. niezbędną maską przeciwgazową i rękawicami ochronnymi. W każdej chwili ludzie ci gotowi są do działania w przypadku jakiegokolwiek zagrożenia. U nas natomiast kładzie się teraz nacisk na powołanie rezerwowych sił narodowych. W ich skład mają wchodzić żołnierze rezerwy, którzy raz w roku będą powoływani do odbycia miesięcznych ćwiczeń. Mają posiadać specjalne umundurowanie i otrzymywać miesięczny dodatek pieniężny.

- Czy w przypadku zagrożenia, np. chemicznego, przeciętny rzgowianin może liczyć na przykład na przydział maski przeciwgazowej?

- Nie ma ich w gminie, te istniejące jeszcze są przestarzałe i praktycznie nie nadają się do użytku. Oczywiście można zapatrywać się prywatnie w najnowsze modele masek przeciwgazowych. Nabywać je można

m.in. w specjalnych sklepach w Łodzi.

- Kiedyś dbano o to, by istniały w miastach specjalne studnie na wypadek katastrof i innych zagrożeń...

- Niestety polikwidowano je. - Zatem przeciętny obywatel w przypadku zagrożenia nie ma wiele może liczyć...

- Jeśli dojdzie do katastrofy, jakiegoś kataklizmu czy wojny, pozostanie nam ewa-

kuacja. W takich przypadkach ludzie powinni korzystać przede wszystkim z informacji płynących z centrum zarządzania kryzysowego, na którego czele stoi burmistrz mający do pomocy kierowników poszczególnych referatów, a także systemu alarmowania. W mieście istnieją syreny, które w przypadku zagrożenia będą ludzi ostrzegać i informować.

(P)



# Bezpieczniej na ulicach

Czy mieszkańcy Rzgowa mogą czuć się bezpiecznie na ulicach i w swoich domach? Zdaniem nadkomisarza Michała Radzińskiego, komendanta komisariatu policji w Tuszynie, pod który podlega miasto i gmina Rzgów, jest znacznie lepiej niż w przeszłości, co potwierdza zarówno statystyka jak i opinie mieszkańców. To zasługa m.in. policjantów, którzy szybciej reagują na wszelkie przejawy łamania prawa, nawet te najdrobniejsze, z pozoru bez większego znaczenia.

Ostatnio uaktywnili się też dzielnicowi, co ma olbrzymie znaczenie, bo właśnie oni mają najlepszy kontakt z mieszkańcami, szczególnie wsi. Każdy z dzielnicowych jest owym policjantem pierwszego kontaktu, od którego w dużym stopniu zależy szybkie załatwienie spraw i kształtowanie wizerunku stróżów prawa.

Jak się okazuje, bliskość Łodzi i ważnych arterii komunikacyjnych nie wpływa w decydujący sposób na stan bezpieczeństwa. Ostatnio spadła liczba wypadków drogowych, co w części jest efektem zainstalowania radarów i pracy patroli ruchu drogowego, a także zmniejszenia szybkości pojazdów, nie odczuwa się także szczególnego zainteresowania miastem i gminą ze strony dealerów narkotyków i miłośników dopalaczy.

Czy zatem w mieście potrzebne są całodobowe dyżury policjantów? Aczkolwiek temat ten od czasu do czasu powraca, m.in. podczas sesji Rady Miejskiej, zdaniem nadkomisarza M. Radzińskiego, nie ma takiej potrzeby. Bliskość Tuszyna sprawia, że w razie potrzeby policjanci pojawiają się bardzo szybko, ponadto dzielnicowi dostępni są przez cały dzień, a rzgowski posterunek wspierają na co dzień patrole umundurowane i po cywilnemu.

O dobrej pracy policji świadczy m.in. błyskawiczne reagowanie na to, co dzieje się na terenie największego w kraju i Europie targowiska „Ptak”. Ostatnio dzięki dobrej współpracy policjantów z ochroną Centrum Targowego zatrzymano w pościgu kilku złodziei, którzy okradali samochody kupców i klientów „Ptaka”. Amatorzy cudzego mienia i ła-

twego zarobku przyjeżdżali na gościnne „występy” z Warszawy. Wszystko wskazuje na to, że mają na koncie sporo kradzieży nie tylko w Rzgowie.

- Apeluje przy okazji do mieszkańców Rzgowa, by pilnowali swojego dobytku, bo często okazja czyni złodzieja – mówi nadkomisarz Radziński. - Wielu drobnych złodziejasków wypatruje nie domkniętych drzwi, pozostawionych bez opieki komputerów czy innych cennych przedmiotów. W przypadku wspomnianego Centrum Targowego trzeba po prostu pilnować towaru, wartościowych przedmiotów w boksach i pieniędzy.

Dodajmy, co prawda policjanci na co dzień prowadzą wzmożone działania, ale nigdy przecież nie będą w stanie upilnować każdego złodzieja czy kieszonkowca.

(ER)

## GOK zaprasza

Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie” serdecznie zaprasza dzieci i młodzież na zajęcia w zakresie tańca i śpiewu ludowego. Zajęcia prowadzone są w trzech kategoriach wiekowych. Zapraszamy również dzieci w wieku szkolnym do najmłodszej grupy tańca współczesnego „Krasnale”. Prezentacja dorobku artystycznego odbywa się podczas festynów, festiwali, przeglądów krajowych i zagranicznych. Bliższe informacje - tel. 512 108 489.

czasu dla realizacji własnych pasji i zainteresowań, uwierzyli we własne możliwości, nie wstydili ani nie obawiali „co ludzie powiedzą”.



### Nie marnujmy talentów !

Zapraszamy również wszystkich chętnych do **koła fotograficznego „Blenda”** - w każdy czwartek w godzinach 17.00-19.30, na zajęcia plastyczne dzieci i młodzieży w wieku szkolnym - w każdy poniedziałek w godzinach 15.30-17.30 i środę w godzinach 15.00-17.00 oraz na naukę gry na instrumentach dętych - w każdą środę od godziny 17.00.

W.S.

## Słownik wielkich rzgowian

# Paweł Załuska

w obozie zagłady, zapewne pozostawiłby dzieło swojego życia znacznie bogatsze i różnorodniejsze.

Nie urodził się w Rzgowie, ale zostawił tu ślad swojego krótkiego pobytu. Wdzięczni mieszkańcy nadali jednej z ulic jego imię. Kim był ks. Paweł Załuska, czym zaskarbił sobie pamięć mieszkańców grodu nad Nerem?

Urodził się 26 czerwca 1877 roku we wsi Godlewo-Cechny w ziemi łomżyńskiej. Gdy zaliczył gimnazjum filologiczne w Łomży, wyjechał do Osieku Wielkiego pod Brodnicą, gdzie u swojego starszego brata Walentego, tamtejszego proboszcza, przygotowywał się do studiów wyższych we Włocławku. Ambitne plany udało mu się urzeczywistnić i 23 marca 1901 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Następny etap jego życia związany jest z pracą wikarego w Brzeźniu, Lubieniu i Przedczu.

13 października 1902 roku rozpoczął pracę jako proboszcz w Rzgowie, zastępując Idziego Radziszewskiego. Gdy tylko poznał nową parafię, natychmiast zaangażował się w rozwiązywanie wielu trudnych problemów i wspomaganie in-

stytucji i organizacji o polskim charakterze, takich jak chór kościelny czy kółko żywego różańca. Wkrótce zajął się też strażą ogniową, która powstała jesienią 1905 roku. Został jej pierwszym prezesem. A że energii mu nie brakowało, już po roku doprowadził do uroczystego poświęcenia nowej murywanej remizy (3 października 1906 roku).

Temu światłemu kapłanowi leżało na sercu także szerzenie oświaty, która gwarantowała utrzymanie polskości na ziemiach znajdujących się po carskim zaborem. Zapewne dlatego w 1903 roku założył pierwszą w Rzgowie bibliotekę i czytelnię publiczną, zakupując prywatnie 600 książek i zachęcając rzgowian do czytelnictwa. We wrześniu 1906 roku z jego inicjatywy powstało w parafii koło Polskiej Macierzy Szkolnej, a w następnym roku – kółko rolnicze, którego celem było otoczenie opieką „gospodarstwa całej parafii i ich właścicielom udzielać wskazówek zaczerpniętych z książek, odczytów i od ludzi fachowych, do rozumnego gospodarowania”.

Po czterech latach pracy w Rzgowie Paweł Załuska

wydał drukiem pierwszą niewielką książeczkę poświęconą tej miejscowości. Niestety niedługo potem kapłan przeniesiony został do Pabianic, a w 1909 roku został pierwszym proboszczem w podłódzkiej wsi Retkinia. Tu podobnie jak w Rzgowie napisał monografię wsi i założył kółko rolnicze (1912 r.). W kwietniu 1914 roku trafił do Kruszyny, gdzie także zasłużył się jako proboszcz (do 1937 r.), m.in. redagując pismo „Głos Wiary”. Tu w 1926 roku świętował uroczyste ćwierćwiecze kapłaństwa. Życzenia z tej okazji otrzymał od wielu zaprzyjaźnionych z nim mieszkańców Rzgowa.

Wybuch wojny zastał go w Karnkowie. 6 października 1941 roku został aresztowany przez hitlerowców. Do 11 czerwca 1942 roku przebywał w obozie koncentracyjnych w Dachau, potem znalazł się w transporcie śmierci i ślad po nim zaginął. Ksiądz Paweł Załuska podzielił los wielu polskich kapłanów zamordowanych przez hitlerowców.

Mieszkańcy grodu nad Nerem uczcili pamięć księdza Pawła Załuski, nadając jednej z ulic jego imię.

(er)



Fragment kroniki rzgowskiej OSP

Przynajmniej kilka miast może walczyć o pierwszeństwo w honorowaniu pamięci tego niepospolitego kapłana.

Zasłużył się z pewnością dla Rzgowa, ale i pobliskiej Łodzi, gdzie stworzył znaczącą parafię. Gdyby nie wojna i śmierć



# Święto Rzgowa na medal!

**Można oczywiście wybrzydzać i narzekać, bo tego typu imprezy zawsze mogłyby być ciekawsze i lepsze, ale powiedzmy sobie szczerze: dopisała pogoda, artyści występujący na estradzie dawali z siebie wszystko, a i organizatorzy dwoili się i troili, by nie brakowało atrakcji dla każdego. To trzeba docenić.**

Dni Rzgowa weszły już na stałe do kalendarza imprez kulturalnych miasta i stały się świętem całej rzgowskiej gminy. Można to było stwierdzić, oglądając liczne rodziny, które na stadion przyjechały z Babich, Guzewa czy Kalinka. Na szczęście w sobotę i niedzielę omijały Rzgów większe chmury, więc można było wypoczywać i bawić się na powietrzu, słuchając i oglądając występy licznych amatorskich zespołów GOK oraz artystów profesjonalistów.

Jak zwykle popisała się Rzgowska Orkiestra Dęta, „Rzgowianie”, „Krasnale” i „Camerata”. Wspomniany chór, kierowany wprawną ręką przez Izabelę Kijankę, dał popis swoich możliwości, choć w warunkach estradowych pod chmurką nie było to

raczej łatwe. Świetnie wypadły też maluchy tańczące i śpiewające w zespole „Krasnale” działającym w GOK. Jak zwykle popisowo zaprezentowali się także „Rzgowianie”, którymi od lat kieruje Renata Furga, wspierana przez kapelę pod kierunkiem Jarosława Rychlewskiego.

Nie sposób opisywać wszystkich artystów bawiących rzgowian na estradzie stadionu miejskiego, ale wspomnieć trzeba o jeszcze kilku. Znakomite warunki głosowe i bogaty repertuar zaprezentowała m.in. Olga Fidyriak, która nie należy do zbyt znanych i promowanych solistów, choć z powodzeniem powinna występować choćby w TVP (zamiast zgranych i opatrzonych artystów, widocznie wciąż ustosunkowanych i wciskanych na siłę

rodakom). Rzgowianie bawili się świetnie również podczas występów Sylwi Połońskiej, Mirosława Bednarczyka i Wojciecha Strzeleckiego, którzy zaprezentowali utwory operetkowe i musicalowe pt. „Usta milczą, dusza śpiewa”. Nie zabrakło i żywiołowego kankana w wykonaniu tancerek Teatru Muzycznego z Łodzi. Znakomity kontakt z publicznością nawiązał artysta kabaretowy Jerzy Kryszak, wykazując się przy okazji niezłą znajomością rzgowskich realiów. Podobał się również zespół Siesta Fiesta prezentujący muzykę latynoską, a także „Bracia”, czyli Piotr i Wojciech Cugowscy, Tomasz Gołąb, Jarosław Chilkiewicz i Krzysztof Potocki.

Były też innego rodzaju atrakcje, m.in. strzelanie ze starej

broni zorganizowane przez Bractwo Kurkowe i zabawa na różnego rodzaju karuzelach, a także uciechy natury gastronomicznej. Kto już napatrzył się i nasłuchał artystów występujących na estradzie, mógł poznać do portretu wykonywanego przez jednego z tuszynian lub raczyć się złocistymi trunkami wielu marek. Maluchy mogły korzystać również ze wspomnianego wesołego miasteczka, ale i podziwiać zręczność szczudlarzy z pabianickiego teatru „Na co dzień”: Macieja Krawczyka, Pauliny Bikiewicz i Magdy Witkowskiej.

I na zakończenie kilka refleksji. Słowa uznania należą się z pewnością organizatorom Dni Rzgowa i gospodarzom miasta. W roli konferansjera, ale i śpiewającego świetnie wypadł debiutujący tu w tej roli kierujący od niedawna rzgowskich GOK - Wojciech Skibiński, podobała nam się również pro-

fesjonalna i zyczliwa obsługa jednej z firm motoryzacyjnych promującej samochody osobowe (dlaczego nie było innych marek handlujących z powodzeniem w Rzgowie?). Szkoda jednak, że zabrakło prezentacji różnorodnych firm Rzgowa i ich ofert, a przecież niejedyn uczestnik święta miasta z zadowoleniem nabyłby np. różnorodne roślinki z gospodarstw ogrodniczych i szkółkarskich czy zapoznałby się z ofertami, które łatwiej zobaczyć w telewizji niż na rzgowskim festynie. Zdradzimy państwu jeszcze jedną tajemnicę: gospodarze miasta - burmistrz Jan Mielczarek, przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski i jego zastępca Stanisław Bednarczyk - w myśli przysłowia „Pańskie oko konia tuczy” przez dwa dni baczyli na wszystko, co działo się w Rzgowie. Święto musiało więc wypaść na medal!

(P)

## Tajemnice rajdów 20 lat... w poślizgu

**Opublikowany w ostatnim numerze artykuł o naszym znakomitym rajdowcu Januszu Wojtynie, który jest mieszkańcem Starowej Góry, wywołał duże zainteresowanie Czytelników. Wracamy więc do tematu, prezentując jego wspomnienia. Janusz Wojtyna w latach 1967-1988 zaliczył około 110 rajdów i wyścigów samochodowych, zdobywając trzy tytuły mistrza i trzy wicemistrza Polski. Kilkakrotnie reprezentował nasz kraj w Rajdzie Monte Carlo oraz rajdach Hiszpanii, Bułgarii, Francji i Włoch.**

Na początek chciałbym przybliżyć Czytelnikom czym są rajdy samochodowe, jak są rozgrywane, jakie auta są dopuszczane do zawodów.

Rajd samochodowy może być imprezą turystyczną, zręcznościową, gdzie mogą startować amatorzy posiadający prawo jazdy kat. B lub wyższej. Po przejechaniu trzech imprez, kierowca po ich ukończeniu dostaje licencję I R. Te trzy imprezy to obowiązek przejechania w określonym czasie dystansu ok. 120 km, gdzie znajdują się próby sportowe, głównie slalomy między słupkami, próby zrywu i hamowania. Na trasie zlokalizowane są punkty kontroli czasu, na które należy wjechać z odpowiedniej strony o oznaczonej godzinie. Dalej wykonać próbę, na której komisarz mierzy czas i dodaje punkty za stracone słupki. Klasyfikuje się tych, którzy uzyskują maksymalnie 150 procent punktów najlepszego zawodnika. Czyli w miarę łatwo zdobyć II licencję. Później już znacznie trudniej.

Aby zdobyć I licencję, zawodnik może startować z tyłu za rajdem mistrzowskim wg regulaminu obowiązującego zawodników startujących z I licencją. Obowiązany jest do przejechania całej trasy z maksymalnym opóźnieniem do 20 minut (co często jest problemem), autem tak wyposażonym jak samochody startujące do mistrzostw: klatka bezpieczeństwa, kaski homologowane, pasy szelkowe, kombinezony, zapinki maski bagażnika, gaśnice, płyta. Auto musi posiadać homologację, przejść badania techniczne specjalnej komisji rajdowej. Po ukończeniu trzech imprez jako zawodnik zamykający trasę (zwykle auto jest oznaczone numerami K1, K2 itd.), startujący uzyskuje uprawnienia do licencji I i przechodzi specjalistyczne badania lekarskie, po odpowiednich opłatach otrzymuje licencję I, z którą może startować w eliminacjach mistrzostw Polski. Odpowiednio przygotowane samochody startują w odstępach jednonominato-

wych na znak startera. Kolejność numerów wg miejsc osiągniętych w poprzednim sezonie (do 20 numeru). Później według klas i pojemności silnika.

Odcinek specjalny jest całkowicie zamknięty dla ruchu. Między odcinkami jest przejazd także według czasu, ale pozwalający na wykonanie ewentualnych napraw (oczywiście czas jest ograniczony), zatankowanie paliwa, zmianę kół. Każdy liczący się kierowca musi mieć serwis składający się z kilku, kilkunastu mechaników, samochodu serwisowego zaopatrzonego w niezbędne części, komplety kół do zmiany.

Na rajdzie do mistrzostw Polski czołówka potrzebuje minimum po kilkadziesiąt kół!. Muszą to być opony na różne rodzaje nawierzchni, także różne warunki atmosferyczne. Serwis musi posiadać umiejętność zmiany 4 kół maksymalnie do 2 minut. Opony często są zmieniane po 1, 2 odcinkach specjalnych.

Samochody startują w grupie

QA, gdzie dozwolone są większe przeróbki lub w grupie N (teoretycznie samochody seryjne).

Komisarze sumują wyniki uzyskane na poszczególnych odcinkach specjalnych i dodają ewentualne spóźnienia. Wygrywa zawodnik z najmniejszą sumą punktów. To samo dotyczy poszczególnych klas, których zwycięzcy otrzymują po sezonie tytuły mistrza Polski. Obecnie w Polsce startuje około 100 zawodników w autach grupy A i N absolutnie nie odbiegających od samochodów startujących w Europie Zachodniej. Często zdziwienie obserwatorów z Zachodu budzi ilość i jakość tych aut. Na starcie mamy przedstawicieli wszystkich najlepszych marek rajdowych.

W Polsce startuje 6 samocho-

dów Mitsubishi Lancer (grupa N), 3 Subaru Impreza, 3 Toyoty Corolla, Renault Megane, Citroen Saxo Kit Car, Honda Civic, Peugeot 106. Uzupełnia je około 40 CC Sporting. Dla kibiców samochodowego sportu gratka to niebawem oglądać te auta w akcji na trasach odcinków specjalnych. Dlatego na niektórych odcinkach, np. Walim - Rościszów ogląda zawodnika kilka tysięcy kibiców, a cały rajd i kilkadziesiąt tysięcy.

W czasie jednego z Rajdów Polski odcinek wyścigowy w Krakowie na Błoniach oglądało około 100000 osób. Proszę to porównać z liczbą kibiców na wszystkich stadionach kolejki I ligi, gdzie przychodzi na 9 imprez w całej Polsce około 40 000 kibiców.

Janusz Wojtyna

<b>POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY - członek</b> <b>FÉDÉRATION INTERNATIONALE DE L'AUTOMOBILE</b> GŁÓWNA KOMISJA SPORTOWA SAMOCHODOWA Warszawa, Nowy Świat 35 <b>MIĘDZYNARODOWA LICENCJA SPORTOWA ZAWODNIKA Nr 068</b> <b>LICENCE DE CONCURRENT</b>		
ważna do dnia 31 grudnia 1971 r. Imię i nazwisko zawodnika <u>Janusz WOJTYNA</u> Pseudonim <u>Wojtyna</u> Data i miejsce urodzenia <u>10.03.1947r Łódź</u> Miejsce zamieszkania (dokładny adres) <u>Łódź, Kilińskiego 140/1</u> Warszawa, dnia <u>14.01.1971r</u> Podpis posiadacza licencji <u>Wojtyna</u> Przewodniczący Gł. Kom. Sport. Sam. <u>Wojtyna</u> Vertel		



## INFORMATOR RZGOWSKI

<b>Urząd Miejski w Rzgowie</b> ul. Plac 500-lecia 22	tel. (42) 214-12-10 fax (42) 214-12-07
<b>Pogotowie Ratunkowe</b>	999
<b>Straż Pożarna</b>	998
<b>Policja</b>	997
<b>Pogotowie energetyczne</b>	991
<b>Pogotowie gazowe</b>	992
<b>Pogotowie wod.-kan.</b>	994
<b>Posterunek Policji</b> Rzgów, pl. 500-lecia 6 - dzielnicowy (Rzgów) - dzielnicowy (Starowa Góra od nr. 40, Tadzin, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.) - dzielnicowy (Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzew, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	tel. (42) 214-10-07 603-096-016 603-096-014 605-102-151
<b>Komisariat Policji Tuszyn</b> Tuszyn, ul. Żeromskiego 31	tel. (42) 614-25-60
<b>Ochotnicza Straż Pożarna</b> Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	tel. (42) 214-10-08
<b>Biblioteka Publiczna</b> Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-10-12, 214-11-12
<b>Gminny Ośrodek Kultury</b> Rzgów, ul. Rawska 8	tel. (42) 214-13-12
<b>Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej</b> Rzgów, ul. Rawska 8	tel. (42) 214-21-12
<b>Gminny Ośrodek Zdrowia</b> Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. (42) 214-11-72, 214-11-73
<b>Ośrodek Dziennego Pobytu</b> Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. (42) 214-12-93
<b>Parafia rzymskokatolicka</b> Rzgów, pl. 500-lecia 7	tel. (42) 214-10-04
<b>Przedszkole Publiczne</b> Rzgów, ul. Szkolna 1	tel. (42) 214-14-39, 214-14-49
<b>Szkoła Podstawowa, Guzew</b>	tel. (42) 214-10-86
<b>Szkoła Podstawowa, Kalino</b>	tel. (42) 214-10-77
<b>Szkoła Podstawowa</b> Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-10-39
<b>Gimnazjum</b> Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-13-39 fax (42) 214-10-39
<b>USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22</b>	tel. (42) 214-11-30
<b>Zakład Wodociągów i Kanalizacji</b> ul. Stawowa 11	tel. (42) 214-11-91
<b>Zakład Energetyczny SA Pabianice</b> ul. Piłsudskiego 19	tel. (42) 215-37-10
<b>Zakład Gazowniczy</b> Pabianice, ul. Partyzancka 110	tel. (42) 213-06-81, 213-06-82

## OGŁOSZENIA

- Firma „Vacuella” poleca odchudzanie maszynowe, spacer w podciśnieniu i termalny, rolen i vibro, kosmetykę twarzy i ciała. Tel. 603-228-857
- Studio tańca Acapulco – dla narzeczonych, dzieci i dorosłych, Wiwulskiego 15. Tel. 888-023-973
- Poszukuję lokalu użytkowego o pow. ok. 30 m kw. na działalność finansową. Tel. 504-481-044
- Sprzedam ciągnik rolniczy T25, rok prod. 1986; samochód ŻUK, 1990, stan idealny; agregat uprawowy. Tel. 600-004-071
- Druk offsetowy i wielkoformatowy, projekty graficzne, [www.wizjareklamy.pl](http://www.wizjareklamy.pl)
- Autoryzowany Serwis Samochodów Ciężarowych Renault Trucks, Wózków Widłowych Nissan oraz Maszyn Budowlanych Komatsu POLSAD oddział Rzgów poszukuje pracowników na stanowiska: mechanik wózków widłowych, elektromechanik samochodowy. POLSAD, 93-030, ul. Rudzka 35a
- Poszukuję starych listów, książek i pocztówek o Rzgowie i Tuszynie. Tel. 42 235-26-28
- Opiekunki do starszych osób w Niemczech, bez opłaty, płaca 1100 euro, od zaraz. Tel. 683630218, 790298900

## Bilet wszystko ci powie

Pan Arkadiusz Klingiert z Warszawy odwiedził niedawno Rzgów, bo poszukuje do swojej kolekcji biletów komunikacji publicznej w naszym mieście. Tramwaje już dawno przeszły do historii, ale przez dziesiątki lat woziły mieszkańców Tuszy- na i okolicznych miejscowości. Po torowiskach nie ma już prawie śladu.

Jednak bilety mówią bardzo dużo o funkcjonującej niegdys komunikacji. Istotna jest zarówno cena, jak i np. nakłady, numery, techniki druku, nie mówiąc już o przewoźniku – opowiada pan Arkadiusz. – Po opublikowaniu ogłoszeń otrzymałem jedynie dwa bilety ze Rzgowa, zatem są one rarytasami w mojej kolekcji liczącej łącznie 31 tysięcy egzemplarzy pochodzących z 281 miast i gmin w Polsce.

Warszawianin zbiera wspomniane bilety od wielu lat. Jest z wykształcenia fotografem i pasjonatem komunikacji w naszym kraju. Dzięki swojej pasji odwiedza wiele miast i pozna je pasjonujące dzieje komunikacji publicznej. Niewielkie bileciki, zwykle przez nas niedoceniane, stanowią dla niego kopalnię wiedzy.

Jeśli ktoś chce nawiązać kontakt z kolekcjonerem, podajemy jego numer telefoniczny: 609-520-666. (ER)



**OGŁASZAJ SIĘ W GAZECIE RZGOWSKIEJ**

## Kupon na ogłoszenie drobne bezpłatne

\* Imię i nazwisko:

\* Numer telefonu, e-mail:

Treść z numerem kontaktowym: (max 80 znaków)

















## GAZETA RZGOWSKA

Magazyn Przedsiębiorców Gminy Rzgów

ISSN 2081-8106

**Wydawca:**

**PTAK-MEDIA S.A.**  
ul. Rzemieślnicza 35  
95-030 Rzgów  
tel.: (42) 235-26-28  
fax: (42) 214-18-41

[www.gazetarzgowska.pl](http://www.gazetarzgowska.pl)  
[redakcja@gazetarzgowska.pl](mailto:redakcja@gazetarzgowska.pl)

**Redaguje zespół:**

Ryszard Poradowski (po. redaktora naczelnego),  
Marek Łopiński (sekretarz),  
Edyta Pacholska (redaktor),  
Łukasz Milczak (redaktor techniczny).

**Reklama:** [reklama@gazetarzgowska.pl](mailto:reklama@gazetarzgowska.pl)

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

## Dni Rzgowa



## Dożynki



## Sprzedamy nieruchomość

o powierzchni 2958 m kwadratowych w Rzgowie (użytkowanie wieczyste)

ul. Letniskowa 2 z zabudowaniami – budynkami:

a/ mieszkalno-użytkowym o pow. 569,3 m kw.

b/ gospodarczym o pow. 221,0 m kw.

dla której Sąd Rejonowy w Pabianicach prowadzi KW 68723. Cena wywoławcza wynosi 800 000 zł

Pisemne oferty prosimy kierować na adres: PPH „Poldrob” SA, 92-202 Łódź, ul. Piłsudskiego 92. Termin składania ofert mija 30.9.2010 r.

Bliższe informacje: tel. 42 674-04-67